



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Walka o "prawdziwą" kulturę : instytucje niezależnego życia kulturalnego województwa katowickiego w latach 1976–1990 (rekonesans badawczy)

Author: Katarzyna Tałuć

Citation style: Tałuć Katarzyna. (2012). Walka o "prawdziwą" kulturę : instytucje niezależnego życia kulturalnego województwa katowickiego w latach 1976–1990 (rekonesans badawczy). W: E. Gondek, I. Socha, B. Pytlos (red.), "Przestrzenie kultury i literatury : księga jubileuszowa dedykowana Profesor Krystynie Heskowej-Kwaśniewicz na pięćdziesięciolecie pracy naukowej i dydaktycznej" (S. 368-379). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Katarzyna Tałuc

Katowice

Walka o „prawdziwą” kulturę Instytucje niezależnego życia kulturalnego województwa katowickiego w latach 1976–1990 (rekonesans badawczy)

W roku 1976 sprzeciw społeczeństwa polskiego wobec decyzji ówczesnych władz PRL-u przybrał postać nie tylko demonstracji, manifestacji oraz strajków, ale również działań, których rezultatem miała być gruntowna przebudowa „życia duchowego” narodu¹. Oprócz bowiem obrony interesów pracowniczych, walki z bezprawiem, na szeroką skalę powstawały struktury samokształceniowe, instytucje przełamujące monopol państwa w dziedzinie informacji i publikacji, a więc rodziły się podstawy alternatywnego życia kulturalnego. Właśnie na ową dychotomiczność instytucjonalną jako na rys charakterystyczny kultury polskiej lat osiemdziesiątych XX wieku wskazują współcześni badacze. Z końcem lat siedemdziesiątych intensywnie zaczął się rozwijać niezależny ruch teatralny, muzyczny, filmowy, samokształceniowy oraz wydawniczy. Zwłaszcza prasa (ale też i inne publikacje) wychodząca poza cenzurą stała się widocznym znakiem oporu narodu, znakiem wyrażającym wolę zmian i to we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego, politycznego i oczywiście kulturalnego.

W południowej Polsce najaktywniejszymi ośrodkami dysydenckimi w latach 1976–1990 były Wrocław i Kraków. Tutaj funkcjonowały opozycyjne instytucje życia kulturalnego. W tych miastach organizowano różne imprezy,

¹ Za początek zorganizowanego wydawania książek, broszur i czasopism poza cenzurą przyjmuje się rok 1977, rok, w którym utworzono Niezależną Oficynę Wydawniczą (NOWa). Zob. J. HOLZER: *Solidarność 1980–1981. Geneza i historia*. Warszawa 1990, s. 69–74.

spotkania, o których z czasem głośno było w całym kraju. Górny Śląsk w tym okresie nie wzbogacał w tak dużym stopniu, jak już wymienione ośrodki, dokonań kultury niezależnej. Na najbardziej uprzemysłowionym obszarze Polski, najgęściej zaludnionym i mającym strategiczne znaczenie dla zachowania bezpieczeństwa ekonomicznego, ale i politycznego państwa, nie istniało wydawnictwo produkcją dorównujące na przykład krakowskiej Oficynie Literackiej czy „Aspektowi” z Wrocławia. Prasa drugoobiegowa² wydawana na obszarze Górnego Śląska to przeważnie czasopisma o charakterze informacyjnym niewnoszące swoimi tekstami nowatorskich rozstrzygnięć w dyskusję, na przykład o miejscu kultury niezależnej wśród innych obiegów, toczące się na łamach podziemnych pism literackich i społeczno-kulturalnych³. Nie oznacza to, że zagadnienia kultury niezależnej pozostawały zupełnie poza zainteresowaniami piszących do śląskich nielegalnych tytułów prasowych. Teksty o kulturze drukowano w każdego rodzaju pismach sygnowanych zarówno przez zakłady pracy, jak i partie polityczne, stowarzyszenia, organizacje społeczne czy związki zawodowy „Solidarność”. Oczywiście profil danego czasopisma, a przede wszystkim osoby mające wpływ na kształt pisma, ostatecznie decydowały o liczbie oraz jakości publikowanych artykułów dotyczących zjawisk szeroko rozumianej kultury. Najwięcej, i podanych w interesujący sposób, wiadomości o działalności osób lub instytucji tworzących obraz alternatywnego życia kulturalnego można odnaleźć na łamach śląskich czasopism społeczno-kulturalnych, politycznych, których w latach 1976–1990 wychodziło co najmniej 21 („Europa”, „Gazeta Strajkowa”, „Gazeta Śląska”, „Gazeta Uliczna”, „GROSolidarność”, „Jesteśmy”, „Konfederata Śląski”, „Listy Polskie”, „Naród i Niepodległość”, „Niepodległość”, „PIK Podziemny Informator Katowicki”, „Powstaniec Śląski”, „Punkt”, „Walka”,

² Pojęcie „drugi obieg” rozumiem podobnie jak Stanisław Siekierski, który pisał: „Terminem tym określam wszelkie druki, które ze względów cenzuralnych nie mogły ukazać się w wydawnictwach oficjalnych, czyli nie tylko publikacje różnych grup opozycyjnych, ale także książki, broszury produkowane z pobudek pozapolitycznych, np. religijnych, wizjonerskich, a nawet merkantylnych”. S. SIEKIEŃSKI: *Drugi obieg. Uwagi o przyczynach powstania i społecznych funkcjach*. W: *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*. Red. J. KOSTECKI, A. BRODZKA. T. 2. Warszawa 1992, s. 286. Na podstawie przeprowadzonej kwerendy ustalono, że na terenie województwa katowickiego (w 29 miejscowościach) wydawano ok. 216 tytułów prasowych, obejmujących prasę NSZZ „Solidarność” – zespół ten reprezentowany jest najliczniej, są to bowiem pisma krajowe, regionalne, środowiskowe, zakładowe, więziennicze – pisma NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych, pisma studenckie, młodzieżowe i harcerskie, pisma grup politycznych, różnych towarzystw, czasopisma artystyczne, literackie.

³ Por. *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne...* (Zob. zwłaszcza teksty Beaty Dorosz, Danuty Patkaniowskiej, Leszka Szarugi); L. SZARUGA: *Walka o godność. Poezja polska w latach 1939–1988*. Wrocław 1993, s. 289–347; K. ŁABĘDŹ: *Spyry wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*. Kraków 1997; L. SZARUGA: *Literatura i życie. Ważniejsze wątki dyskusji literackich 1939–1989*. Lublin 2001, s. 137–190.

„WIS Wolni i Solidarni”, „Wolny Czyn”, „Wolny Robotnik”, „Wrzos”, „BIM”, „Gazeta Jastrzębska”, „Przegląd Jastrzębsko-Rybnicki”) oraz tych wydawanych albo powiązanych, na przykład poprzez osoby je redagujące, z uczelniami wyższymi („Ptaś” dodatek do „Informacji NZS Politechniki Śląskiej”). Dyskusje oraz spory toczone na stronach niezależnych czasopism kulturalnych koncentrowały się wokół trzech głównych problemów. Jeden dotyczył postawy intelektualisty w systemie komunistycznym, jego praw do akceptacji ograniczeń wolności wypowiedzi artystycznej i zgody na udział we współtworzeniu istniejącej rzeczywistości społeczno-politycznej. Kolejnym przedmiotem zainteresowań publicystów drugoobiegowych, ściśle związanym z wcześniej zasygnalizowaną problematyką, była rola, jaką intelektualista winien odgrywać w społeczeństwie państwa totalitarnego. Trzeci krąg poruszanych zagadnień obejmował ocenę przejawów kultury niezależnej. Śląscy autorzy w swoich artykułach wypowiadali się na powyższe tematy, przy czym nie wszystkie interesowały ich w takim samym stopniu, jak publicystów z innych ośrodków⁴. Dyskusje na temat postaw i zadań inteligencji w realiach systemu komunistycznego w śląskiej prasie opozycyjnej przybrały raczej postać apeli o aktywniejszą pracę nad tworzeniem zrębów niezależnej kultury, pełnych jednocześnie głosów krytykujących w ogóle przedsięwzięcia kulturalne w regionie, zwłaszcza te odbywające się za przyzwoleniem oficjalnych władz. Zdaniem piszących do lokalnych niezależnych czasopism, Śląsk wymagał szczególnego zainteresowania ze strony ludzi sztuki i nauki, ponieważ był powszechnie odbierany jako „pustynia kulturalna”⁵, jako zaniedbany i pokrzywdzony, i to nie tylko w sferze rozwoju sił intelektualnych, region Polski. Główny powód owego zaniedbania upatrywano w polityce władz. Działania rządzących pozbawionych legitymacji społeczeństwa, nad którym sprawowali władzę, nierespektujących oczekiwań i nieszanujących tradycji kultywowanej w danych kręgach od wieków, ograniczających się jedynie do siłą narzucanych rozwiązań, miejscowi opozycjoniści ostro potępiali. Krytykę rozciągnęli również na formy spędzania czasu wolnego typowe dla kultury masowej. Niejednokrotnie nawet utożsamiano formy kultury typu masowego z uczestniczeniem w przejawach powszechnie klasyfikowanych do obiegu wysokiego, ale akceptowanych przez czynniki rządzące:

Tak to nie paranoja. To reżimowa poezja. Poezja – dla mas. Popierana przez Nawrockiego, Świrgonia i Żygulskiego. Poezja drukowana w dużych nakładach – w ramach „ścieżki szybkiego ruchu”. Wolna od wszelkiej opozycyjności. A poza tym – zjawiska paranormalne, biopo-

⁴ Zob. D. PATKANIOWSKA: *Programy i spory literackie na łamach podziemnych czasopism literackich i społeczno-kulturalnych w latach 1982–1989*. W: *Piśmiennictwo – systemy kontroli...*, s. 356–387.

⁵ Redakcja [Z. ZWOŹNIAK]: *Kultura w regionie*. „Jesteśmy” 1987, nr 5, s. 2.

le i UFO. Alternatywą może być tylko strach przed AIDS, alkohol lub kometa Halleya⁶.

Efekty działalności oficjalnych instytucji kulturalnych, a także prace ludzi sztuki, którzy cieszyli się poparciem rządu lub których nie spotykały żadne represje, jednoznacznie oceniano negatywnie, przy czym w owych osądach rzadko kierowano się kategoriami merytorycznymi. Aprobata władzy dla konkretnych przedsięwzięć w oczach piszących do pism nielegalnych deprecjonowała je i automatycznie wykluczała z kręgu polecanych odbiorcom, jako te „autentyczne”, „prawdziwe” i przede wszystkim spełniające wysokie kryteria moralne. Dyskusje o obliczu współczesnej kultury przekształcały się bowiem często w dyskurs etyczny nacechowany moralizowaniem, co zresztą w ogóle charakteryzowało całą prasę drugoobiegową⁷.

W prasie opozycyjnej województwa katowickiego, oprócz krytyki ogólnie organów władzy będących odpowiedzialnymi za istniejący w regionie stan kultury, zamieszczano również teksty piętnujące konkretne instytucje oraz osoby. Jedną z owych instytucji była cenzura. Apele domagające się zlikwidowania cenzury z większą częstotliwością zaczęły się pojawiać z początkiem 1981 roku, co było związane z intensyfikacją prac zarówno strony rządowej, jak i opozycji nad nowelizacją ustawy o cenzurze. Drukowano więc uchwały dotyczące pracy redakcji pism oraz rezolucje apelujące o głosy poparcia dla projektu ustawy o cenzurze w wersji społecznej. Dziennikarze zazwyczaj pisząc o tej instytucji, starali się wykazać bezprawność jej istnienia. Podkreślali również ogrom szkód, jaki stał się następstwem odgórnie narzuconych ograniczeń w wyrażaniu poglądów, opinii, w opisie rzeczywistości. Odślanianie mechanizmów poczyniń, w których skład wchodziła cenzura oraz jednoznaczne, niedające możliwości interpretacji określenia instytucji władzy, służyło drukującym w nielegalnych czasopismach do przebudowy mentalności społeczeństwa, przywrócenia mu moralnego kręgosłupa. Dlatego przez cały czas funkcjonowania drugoobiegowej prasy krytyka cenzury, ale i oficjalnych środków przekazu informacji, zwłaszcza tych współtworzących obraz kultury regionu, przybierała ton wyraźnie negatywnych osądów. Walkę z cenzurą nazywano też walką o wolne słowo, walką o najważniejszą wartość:

Chcemy mówić własnym, nieskrępowanym głosem. Wyrażamy przekonanie, że w prawdziwie demokratycznym, wolnym społeczeństwie niedopuszczalne są jakiejkolwiek ograniczenia w sferze formułowania i wypowiedzania myśli⁸.

⁶ J. SKRZETUSKI [Z. ZWOŹNIAK]: *Tyłkiem do kultury*. „Jesteśmy” 1986, nr 3, s. 31.

⁷ Zob. D. PATKANIOWSKA: *Programy i spory literackie na łamach podziemnych...*, s. 374–380.

⁸ Redakcja: (b.t.). „Tygodnik Katowicki” 1981, nr 1, s. 1.

Oprócz cenzury najwięcej uwag wypowiadano pod adresem oficjalnej prasy oraz telewizji, oskarżając te media o „mitologizowanie lokalnej rzeczywistości w zakresie kultury”⁹ oraz o „zniekształcanie wiadomości o życiu kulturalnym”¹⁰. Telewizję ponadto uczyniono także odpowiedzialną za propagowanie wartości sprzecznych z etosem polskiego społeczeństwa wyrosłym na gruncie chrześcijańskim. Jednocześnie próbowano zniechęcać odbiorców do konsumowania wytworów kultury masowej. W coraz większej popularności programów rozrywkowych o amerykańskim rodowodzie publiczności opozycyjni upatrywali poważne zagrożenie dla poziomu rodzimej kultury, ale też i dla integracji społeczeństwa w wymiarze lokalnym i ogólnopolskim. Dlatego w słownictwie użytym w recenzjach, na przykład konkretnych filmów nie brakuje ostrych określeń należących do niższych rejestrów stylistycznych – potocyzmów, regionalizmów, a nawet wulgaryzmów:

Nie lepszy jest repertuar w telewizji, która – jak wszyscy wiemy – osiągnęła już dno. Doszło do tego, że rekordy popularności biją takie kity, jak „Avenida Paulista” czy „Powrót do Edenu”. Królują „Polskie drogi” i „Pan na Żuławach”, albo „Alternatywy”. W tej sytuacji polski show wtorkowy z Jerzym Urbanem w roli głównej wydaje się arcydziełem sztuki¹¹.

Za pośrednictwem dosadności, emocjonalności wypowiedzi autorzy pragnęli wpłynąć na odbiorcę, odciągnąć go od medium, które coraz bardziej wypełniało wolny czas, wyrabiając nawyk bezkrytycznego akceptowania wszystkich proponowanych treści. Odmawianie telewizji kulturotwórczej funkcji stanowiło element programu wychowawczego mającego na celu ukształtowanie odbiorcy potrafiącego odróżnić prawdziwe dobra kultury od „mydlin”, „sieczeni”, „kiczów” lansowanych przez instytucje cieszące się poparciem władzy. Pejoratywne oceny dotyczyły także konkretnych osób kierujących ich działalnością lub tych ludzi sztuki, nauki, którzy korzystali z poparcia władzy. Atakowano więc dziennikarzy tworzących zespoły redakcyjne oficjalnych tytułów, przy czym owe ataki nie przybierały postaci potępienia całej grupy zawodowej, przynajmniej w okresie do wprowadzenia stanu wojennego. Wiele bowiem osób powołujących do życia czasopisma bezdebitowe wywodziło się właśnie ze środowiska dziennikarzy – pracowników legalnie wychodzących pism. Mając niejako świadomość swojego rodowodu,

⁹ Koło Pracowników Polonistyki NSZZ „Solidarność”: *Memoriał w sprawie organizacji życia kulturalnego na Śląsku i w Zagłębiu*. „Solidarność Uniwersytecka” 1981, nr 26, s. 12.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Kazimierz KOZIELSKI [Z. ZWOŹNIAK]: *Liczy tchną grozą a minister jest zadowolony*. „Jesteśmy” 1987, nr 1, s. 26.

publicyści uciekali się raczej do wysuwania zastrzeżeń wobec konkretnych osób, ich zdaniem, wyjątkowo kompromitujących pisanymi artykułami profesję dziennikarza. Dotyczyło to, przykładowo drukujących w „Trybunie Robotniczej”¹².

Winnych za opłakany stan kultury na Śląsku opozycyjni publicyści wymieniali również po nazwisku, proponując tym samym metodę uzdrowienia sytuacji – pozbawienie tych osób możliwości decydowania o sprawach kultury regionu. Krytyka poczynąń owych osób korelowała z problematyką dotyczącą postawy intelektualisty wobec reżimu i jego zadań w społeczeństwie państwa totalitarnego, ponieważ nakreślała „antywzorzec” postępowania człowieka kultury. Osobami, których działalność poddano ostrej krytyce, byli między innymi Witold Nawrocki i Jerzy Duda-Gracz¹³. Z owymi „antywzorcami” kontrastowały charakterystyki ludzi, zdaniem opozycyjnych publicystów, godnych podziwu i naśladowania. Wskazywano między innymi na pisarzy, artystów potrafiących do końca „zachować wierność kulturze i moralności cywilizowanego świata”. Byli nimi na przykład Antoni Gołubiew, Zbigniew Herbert, Hanna Malewska, Jerzy Szaniawski. Autorzy tekstów o tych osobach często stosowali niezmienny i dosyć ubogi zespół środków stylistycznych. Artykuły, których konstrukcja opierała się na kontraście (figurze często obecnej w języku propagandy manichejsko-dwuwartościowej¹⁴) my – oni, swój – wróg, dobry – zły, operujące jednoznacznie nacechowanym słownictwem oraz sporym ładunkiem emocji, doskonale wypełniały funkcje, według miejscowych działaczy, najbardziej odpowiednie dla ówczesnej prasy – przede wszystkim funkcję wychowawczą. Artysta, pisarz, naukowiec o „czystych rękach”, człowiek, który nie popierał oficjalnej władzy i nie szedł z nią na kompromisy, miał predyspozycje do tworzenia tej „prawdziwej” kultury.

Czytelnikowi śląskiej prasy nielegalnej rzetelnej wiedzy o dokonaniach w sferze kultury, oprócz artykułów o tematyce ogólnej, dostarczały również liczne recenzje. Przybierały one dwojaką formę. Rozbudowane w sposób szczegółowy omawiały konkretne pozycje, na przykład *Oni* Teresy Torańskiej; *Spotkania na nieludzkiej ziemi* Henryka Siewierskiego; *Co powiedzą nasze dzieci?* Jerzego Fajeranta (pseud. Jacka Cieszkowskiego); *Początek* Andrzeja

¹² Zob. J. SKRZETUSKI [Z. ZWOŹNIAK]: *Tylko do kultury...*; Komentator [W. RAJSKI]: *Dziennikarze i funkcjonariusze*. „Jesteśmy” 1987, nr 1, s. 10. Krytyka przyjmowała także formę ikonyczną, np. na łamach nr 20. biuletynu „Informacje NZS Politechniki Śląskiej” z 1981 r. (s. 10) wykorzystano znany czytelnikom kształt nagłówka „Trybuny Robotniczej”, zmieniając sam tytuł na „Trybuna Zbojkotowana”.

¹³ Zob. Koło Pracowników Polonistyki NSZZ „Solidarność”: *Memoriał w sprawie organizacji życia...*, s. 11–12; K. KOZIELSKI [Z. ZWOŹNIAK]: *O Dudzie-Graczu, czyli cena popularności*. „Jesteśmy” 1986, nr 3, s. 34.

¹⁴ Zob. B. DOBEK-OSTROWSKA, J. FRAS, B. OCIEPKA: *Teoria i praktyka propagandy*. Wrocław 1999, s. 101–102.

Szczypiorskiego¹⁵. Dużą wagę przywiązywano także do publikacji o tematyce regionalnej. W tym przypadku mogła to być nawet broszura typowo informacyjna czy tekst niepretendujący do miana tekstu artystycznego. W recenzjach dominowały elementy informacyjno-opisowe. Sam bowiem fakt poświęcenia uwagi konkretnej pozycji nobilitował ją i wprowadzał w krąg publikacji, które każdy powinien przeczytać. Krytyczne czy postulatywne uwagi dotyczące treści lub formy właściwie się nie pojawiały. Często natomiast obecne były dygresje recenzenta wywołane jakimś stwierdzeniem z książki. Zabieg swoistego „uzupełniania” opisywanej publikacji umożliwiał czytelnikowi poznanie zupełnie prywatnego zdania autora tekstu na temat konkretnej sytuacji, osoby lub problemu¹⁶. Drugą grupę recenzji tworzyły krótkie informacje o nowościach wydawniczych. Przybierały one postać ogłoszenia zawierającego podstawowe dane o publikacji: nazwisko autora (pseudonim), tytuł, miejsce i data wydania, wydawnictwo, liczbę stron, cenę. Niekiedy ów opis bibliograficzny uzupełniała notka przybliżająca nieco konkretne wydawnictwo. Najczęściej recenzenci w ten sposób prezentowali szczególnie interesujące, wartościowe i aktualne numery niezależnych czasopism, na przykład „Górnika Polskiego” z 21 kwietnia i 22 maja 1986 roku czy „Regionalnego Informatora Solidarności” z kwietnia 1986 roku¹⁷ lub najnowsze pozycje – od literatury pięknej (np. Juliana Kornhausera *Inny początek*, Oficyna Literacka 1985 w nr 3. „Jesteśmy” z 1985 r.) po opracowania historyczne i dokumentacyjne (np. Wacława Jędrzejewskiego *Józef Piłsudski 1867–1935*, Wydawnictwo „Myśl” w nr 2. „Jesteśmy” z 1985 r.) wydawane przez rozmaite oficyny, w tym te najbardziej znane: NOWą, Oficynę Literacką, Krąg, Przedświt, KOS.

Na łamach czasopism drukowano także teksty literackie, zarówno znanych twórców – Adama Asnyka, Anny Frajlich, Zbigniewa Herberta, Tomasza Jastruna, Adama Zagajewskiego – jak i autorów reprezentujących lokalne środowisko (Maciej Bieniasz, Leszek Budrewicz, Józef Krupiński, Jacek Okoń, ks. Jerzy Szymik, Kazimierz Józef Węgrzyn). Publikowane utwory – nie miało tutaj znaczenia, czy ich autorzy to twórcy lokalni, czy uznani; współcześni, czy reprezentujący inne epoki literackie – wymową, tonacją ściśle korespondowały z zasadniczym celem przyświecającym całej opozycji – odzyskaniem wolności¹⁸.

Temu celowi podporządkowano także działalność wydawnictw wprowadzających w obieg czytelniczy książkowe tytuły objęte w PRL-u zapisami

¹⁵ Recenzje tych książek ukazały się kolejno w następujących numerach „Jesteśmy”: 1985, nr 3, s. 35–37; 1986, nr 4, s. 35–37; 1987, nr 5, s. 38–39; 1988, nr 2, s. 48–50.

¹⁶ Konstanty NORBERT [Stanisław OLEJNICZAK]: *Czad. Artykuł polemiczny*. „Jesteśmy” 1980, nr 3, s. 18–27. W dużej mierze autor tego tekstu nawiązywał do książki Andrzeja Szczypiorskiego pt. *Początek*.

¹⁷ *Z prasy śląskiej*. „Jesteśmy” 1986, nr 4, s. 10.

¹⁸ D. PATKANIOWSKA: *Programy i spory literackie...*, s. 356–387.

cenzuralnymi. Na terenie województwa katowickiego w latach 1976–1990 istniało 26 nielegalnych oficyn wydawniczych (np. Wydawnictwo Polskie, „Po prostu”, „Wokół nas”, „Głos Śląsko-Dąbrowski”). Produkcja tych instytucji była ilościowo skromna. Wydano bowiem łącznie około 76 tytułów publikacji zwartych o różnej tematyce: od historycznej, przez polityczno-społeczną, po literacką. Jednym z prężniej działających wydawnictw była Oficyna Śląska z Katowic, która – jak po latach wspominał jej założyciel Zdzisław Zwoźniak – „stała się znakiem jego osobistego sprzeciwu wobec ówczesnej sytuacji”¹⁹. Wydawnictwo w latach 1986–1990 wydało 9 pozycji zwartych²⁰. Pierwszą i najciekawszą publikacją sygnowaną przez Oficynę Śląską była antologia wierszy pt. *...póki my żyjemy. Zbiór wierszy i piosenek Regionu Śląsko-Dąbrowskiego 1981–1982*. Tomik *...póki my żyjemy* ukazał się w związku z piątą rocznicą wprowadzenia stanu wojennego. Znalazły się w nim zarówno wiersze, jak i piosenki nawiązujące do ówczesnych wypadków, w tym i teksty inspirowane wydarzeniami śląskimi, między innymi śmiercią górników kopalni „Wujek”. Autorzy zbioru – Włodzimierz Kapczyński i Zdzisław Zwoźniak – skoncentrowali się przede wszystkim na tekstach powstałych na Śląsku lub tego regionu i jego mieszkańców dotyczących. Preferowanie treści regionalnych znalazło także wyraz w opublikowaniu w serii „Biblioteka Poetów” tomiku poezji pt. *Obok Kaina* beskidzkiego poety Kazimierza Józefa Węgrzyna. Pozostałe książki wydane w katowickim wydawnictwie można zaklasyfikować do popularnych opracowań historyczno-socjologicznych. Wśród nich znajdują się rozprawy o roli przekazów kultury w kształtowaniu etyki społecznej; o instrumentalnym traktowaniu pisarzy, „słowa drukowanego” w PRL-u; o ograniczaniu swobody wypowiedzania się; o etyce zawodu dziennikarza²¹. Zgodnie z ogólnopolską tendencją odkrywania „białych plam” w historii narodu polskiego w Oficynie Śląskiej ukazały się pozycje traktujące o losach Polaków zesłanych w głąb ZSRR. Analizowano również współczesne dzieje stosunków między Polską (PRL) i ZSRR. Wykazano przy tym przede wszystkim na zagrożenia wynikające z dominacji sąsiada ze wschodu, co przekładało się

¹⁹ *Walczyliśmy o wolność dla wszystkich. Rozmowa ze Zdzisławem Zwoźniakiem, redaktorem „Zeszytów Historycznych Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej”*. Rozmawiał Andrzej Kuśmierczyk. „Śląsk” 2001, nr 12, s. 6.

²⁰ Liczbę wydanych pozycji ustalono, porównując informacje zawarte w samych publikacjach Oficyny Śląskiej z rękopisami Zdzisława Zwoźniaka (Biblioteka Śląska w Katowicach. Zbiory specjalne. Stan wojenny. Materiały związane ze stanem wojennym i opozycją w latach 1980–1988, sygn. R 2235 III) i danymi z pozycji: J. PRACKA, B. ZGRYZEK: *Wydawnictwa niezależne w zbiorach Biblioteki Śląskiej*. Cz. 1. Katowice 1996.

²¹ Przykładowe tytuły to: R. SZYMOŃSKI: *O urbanowszczyźnie i innych metodach manipulacji. Szkice o etyce dziennikarskiej i środkach społecznego przekazu*. Katowice 1998; Z. ZWOŹNIAK: *Refleksje o wolności i kulturze*. Katowice 1989; R. ZWOŹNIAKOWA: *Czy władza lubi pisarzy? Szkice o humanizmie, literaturze i „polityce kulturalnej” w PRL*. Katowice 1986.

na ograniczenia w rozwoju każdej dziedziny życia, a zwłaszcza poczucia odrębności narodowej Polaków²².

Opozycja lat osiemdziesiątych, mając na względzie siłę oddziaływania na odbiorców, największą wagę przywiązywała do słowa drukowanego. Stąd ilościowa przewaga wydawnictw sygnujących tytuły prasowe i zwarte nad innymi przejawami życia kulturalnego. Rekonstruując dzieje kultury niezależnej województwa katowickiego, nie można jednak zrezygnować chociażby z krótkiej wzmianki o innych inicjatywach o charakterze kulturotwórczym.

W 1982 roku rozpoczął swoją działalność Teatr Domowy Stanisława Olejniczaka, nazywany przez jego twórcę także Teatrem Podziemnym Poezji Stanu Wojennego. Osoby zaangażowane w to przedsięwzięcie, między innymi aktorzy Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach, dały tylko do 1984 roku około 30 przedstawień, przeważnie w prywatnych mieszkaniach Chorzowa, Katowic, Rybnika, Sosnowca, ale też Krakowa, Wrocławia. Oprócz zespołu Olejniczaka działała (od 1984 r.) Śląska Scena Słowa Polskiego założona przez Jerzego Wuttkego. Obrazu nielegalnego życia teatralnego dopełniały przedstawienia teatru Wyższego Seminarium Duchownego kierowanego przez Romana Michalskiego. Dwie ostatnie z wymienionych inicjatyw zintensyfikowały swoją działalność podczas zorganizowanego z dużym rozmachem II Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Katowicach (19–26 maja 1985 r.)²³. Przedsięwzięcia związane z tą inicjatywą, której patronował Kościół katolicki²⁴, stały się właściwie, obok ruchu wydawniczego, najważniejszym elementem kultury niezależnej w województwie katowickim. Programy Dni Kultury Chrześcijańskiej czy Tygodni Kultury Chrześcijańskiej (od 1984 r. odbywały się regularnie w wielu miejscowościach śląskich) wypełniały nie tylko przedstawienia teatralne, ale również różnego rodzaju spektakle, recitale słowno-muzyczne, spotkania z pisarzami, ludźmi nauki, koncerty, pokazy filmowe. Wracając do niezależnej sceny lat osiemdziesiątych, nie można zapomnieć o występach aktorów spoza Śląska. W krypcie katowickiej katedry gościli bowiem aktorzy

²² S. BISTA: *Przez krzyż do zwycięstwa. Kazania wygłoszone w Katedrze Chrystusa Króla i w kościele Podwyższenia Pańskiego w Katowicach na Mszach świętych za Ojczyznę*. Katowice 1986; ZZZ [W. BARTOSZEWSKI]: *Syndykat zbrodni, czyli krótka historia polskiej „bezpieki”*. Katowice 1987; S. WILNIUK: *Pomiędzy nocą a rankiem... Wspomnienia z Workuty*. A. MIŃSKI [Z. ZWOŹNIAK]: *Zbrodnie, o których nie wolno zapomnieć*. Katowice 1988.

²³ O Tygodniach Kultury Chrześcijańskiej odbywających się w Warszawie pisał ks. W. Al. Niewęglowski w książce *Nowe przymierze kościoła i środowisk twórczych w Polsce w latach 1965–1996. (Doświadczenia warszawskie)*. Warszawa 1997.

²⁴ Zob. też: A. GRAJEWSKI: *Kościół na Górnym Śląsku wobec powstania NSZZ „Solidarność”*. „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1994–1995, nr 27–18, s. 139–148; J. MYSZOR: *Pomoc uwięzionym i internowanym w diecezji katowickiej w okresie stanu wojennego 1981–1983*. W: *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*. Red. W. J. WYSOCKI. Warszawa 2004, s. 189–204.

krakowscy, warszawscy, wrocławscy. Na osobną uwagę zasługują spektakle z udziałem prześladowanej przez władzę komunistyczną wybitnej aktorki – Haliny Mikołajskiej. Dużą popularnością wśród publiczności śląskiej cieszyły się widowiska parateatralne przeważnie o charakterze religijno-patriotycznym wystawiane w kościołach oraz spotkania poetyckie²⁵, podczas których recytacje wzbogacano elementem muzycznym, teatralnym. Jeszcze innym rodzajem aktywności parateatralnej były happeningi. Akcje przeprowadzane przede wszystkim przez młodych ludzi należących do organizacji Wolność i Pokój spotykały się z aprobatą środowiska opozycyjnego, o czym świadczyły teksty z pozytywnymi ocenami tych przedsięwzięć drukowane na łamach prasy niezależnej²⁶.

Osobny rozdział w historii rozwijającej się poza cenzurą kultury na Górnym Śląsku zapisali członkowie Klubów Inteligencji Katolickiej²⁷ oraz Duszpasterstwa Akademickiego. W programach KIK-ów znalazły się wystąpienia przedstawicieli wielu dyscyplin naukowych – od literaturoznawców, historyków po socjologów, lekarzy. Tematy referatów bardzo często dotyczyły zagadnień, których nagłaśnianie w obiegu oficjalnym było niemożliwe właśnie ze względu na zabiegi cenzorskie. Uczestnicy mogli więc wysłuchać wystąpienia o polskim Październiku 1956 roku czy o losach generała Leopolda Okulickiego – ostatniego dowódcy Armii Krajowej. Górny Śląsk, a dokładnie Katowice, był także miejscem spotkań intelektualistów w ramach konferencji oraz sympozjów popularnonaukowych. Jedno z nich, na temat przemian w kulturze i świadomości społecznej, odbyło się w piątą rocznicę grudniowych wydarzeń 1981 roku. Uczestniczyli w nim między innymi Andrzej Drawicz, Tadeusz Mazowiecki, Andrzej Szczypiorski, prof. Ryszard Turski.

Od 1981 roku praktycznie co rok organizowano festiwale piosenki religijnej – Sacrosong²⁸, Cantate Deo. Obrazu niezależnej kultury Górnego

²⁵ Spotkania takie regularnie organizowała Renata Zwoźniakowa – redaktorka „Gościa Niedzielnego”. Ich efektem był m.in. wydany w Księgarni św. Jacka tomik poezji pt. *W ciemnościach słyszę Boga kroki... Wiersze poetów śląskich*. Wybór i wstęp R. ZWOŹNIAKOWA. Katowice 1986 (W książce znalazły się teksty następujących autorów: Mirosław BOCHENEK, Zofia KSIĄŻEK-BREGUŁOWA, Janusz KANDZIA, Anna Maria KORZENIEWSKA, Józef KRUPIŃSKI, Henryk ŁAZAJ, Ilona MUSIOŁ, JACEK OKOŃ, ks. Henryk PIECHA, Zdzisław PYZIK, Beata SABATH, Jan SMOLEC, Teresa SNOBKOWSKA, Lucyna SZUBEL, Andrzej SZYJA, ks. Jerzy SZYMIK, Roman BŁAŻEJ ŚWIDER, Anna WERNEROWA, Kazimierz Józef WĘGRZYN, Andrzej Roman WOWRA, ks. Marek ZIELNIOK).

²⁶ B.G. [Z. Zwoźniak]: 18 III obyło się na Rynku w Katowicach... „Jesteśmy” 1988, nr 3, s. 48–49; *Serwis informacyjny*. „Podziemny Informator Katowicki” 1988, nr 2, s. 3–4; Samuel WOŁSKI [Z. ZWOŹNIAK]: *Przegląd wydarzeń*. „Jesteśmy” 1989, nr 2, s. 7, 9, 10, 11.

²⁷ Informacje o programach spotkań w ramach KIK-ów drukowała śląska prasa opozycyjna oraz „Gość Niedzielnny”.

²⁸ Zob. B. MAZURCZYK: *Śląski Sacrosong*. „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1994–1995, nr 27–18, s. 415–424.

Śląska dopełniała działalność radia „Solidarność”, Śląskiego Towarzystwa Filmowego F. Lewandowskiego oraz Muzeum Diecezjalnego, będącego stałym miejscem prezentacji dokonań lokalnych artystów i grafików.

Kondycja kultury w danym okresie determinowana jest również przez instytucje koordynujące rozwój wszelkich inicjatyw na tym polu. Na Górnym Śląsku oraz w Zagłębiu funkcję jednostki wykonującej owe organizacyjne zadania pełniło Śląsko-Dąbrowskie OKN-o powołane do życia w 1986 roku.²⁹ Było to konsorcjum trzech Komitetów – Nauki, Zdrowia i Kultury Niezależnej. Osoby kierujące pracą komitetów ściśle ze sobą współpracowały i utrzymywały stały kontakt z Regionalną Komisją Wykonawczą NSZZ „Solidarność” oraz z warszawską centralą OKN-a.

Działacze opozycyjni zaangażowani w organizowanie struktur nielegalnego życia kulturalnego stawiali sobie za cel odkłamanie oficjalnego wizerunku dokonań twórczych, przewartościowanie całego systemu kultury i w pewnym sensie ukształtowanie nowego odbiorcy – odbiorcy świadomego działania mechanizmów życia kulturalnego. Instytucje więc powołane przez nich do życia pełniły przede wszystkim funkcje edukacyjne czy nawet wychowawcze, oczekując od odbiorcy określonego repertuaru zachowań, co zresztą nie musiało mieć ostatecznie odzwierciedlenia w rzeczywistym wizerunku i sposobach reagowania autentycznego uczestnika niezależnego życia kulturalnego województwa katowickiego. Mimo że Górny Śląsk nie zaznaczył się wyraźnie na ogólnopolskiej mapie kulturalnych dokonań pozacenzuralnych lat osiemdziesiątych XX wieku, to określanie regionu jako „pustyni kulturalnej” wydaje się niesprawiedliwe. Należy bowiem, badając okres PRL-u, lata istnienia legalnej, a później nielegalnej „Solidarności” oraz innych związków, organizacji powoływanych przez ludzi niegodzących się na obowiązującą monopartyjność, uwzględnić szeroki kontekst historyczny. Owo „opóźnienie Śląska”³⁰ w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w porównaniu z innymi regionami Polski to efekt nie tylko przemysłanych działań ekipy Gierka, ale także skutek historycznych uwarunkowań rozwoju tej dzielnicy praktycznie w każdej dziedzinie. Wystarczy na przykład przypomnieć, że na Górnym Śląsku przez cały okres międzywojenny, a później aż do 1968 roku, nie istniała wyższa szkoła humanistyczna o randze uniwersytetu, co oczywiście miało wpływ na strukturę społeczną mieszkańców tych ziem. Niedostatek owych „fachowców” silnie odczuwano właśnie w latach „Solidarności”, kiedy po prostu brakowało odpowiednio przygotowanych i na tyle

²⁹ Zob. B. KORCZAK: *Śląsko-Dąbrowskie OKN-o. „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej”* 2003, z.7, s. 158–164.

³⁰ Określenie to pojawia się, m.in. w następującej książce: M. ŁOPIŃSKI, M. MOSKIT [Zbigniew GACH, M. WILK: *Konspira. Rzecz o podziemnej „Solidarności”*. Gdańsk–Warszawa 1989, s. 251–255. W późniejszych opracowaniach też sąd ten jest powtarzany. Zob. A. PACZKOWSKI: *Pół wieku dziejów Polski*. Warszawa 2005, s. 312.

odważnych ludzi, aby inicjować nielegalne przedsięwzięcia kulturalne. Mimo tych ograniczeń, jak starano się udowodnić, także na Górnym Śląsku udało się w latach osiemdziesiątych XX wieku stworzyć tkankę pozacenzuralnego życia kulturalnego.